Nr. 210. Lwów — Środa dnia 14. września 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* **W sferach urzędniczych m. Lwowa znalazła kandydatura dra Jana Dylewskiego bardzo silne poparcie.**

* Poseł do Sejmu z gmin pow. jasielskiego ks. Karol Krementowski złożył mandat, z powodu choroby.

* Komitet krak. Towarz. rolniczego uchwalił wysłać do Namiestnika deputacyę z żądaniem pomocy rządowej dla dotkniętych posuchą rolników. Do Sejmu wniesie komitet petycyę o wezwanie rządu, aby przyznał szereg ulg taryfowych i podatkowych.

* Czescy i polscy dziennikarze na kongresie prasy protestują przeciw niedopuszczeniu wniosku w sprawie szykan debitowych i prześladowań zagran. dziennikarzy w Rosyi i Niemczech.

* Syn żelaznego kanclerza, ks. Herbert Bismarck jest umierający.

* W Charkowie palił się teatr.

* Rosyjskie wojska zajęły pozycye wzdłuż kolei z Jentay do Mukdenu.

Marszałek Oyama donosi o rozpaczliwym stanie ludności cywilnej w Liaojanie.

W Londynie krążyły wczoraj niestwierdzone pogłoski o zajęciu Mukdenu przez Jap. Wedle innych źródeł, Jap. posuwają się ku północy, aby oskrzydlić cofającą się do Tielina armię Kuropatkina.

* **Sejm galicyjski zwołany na 30. września.**

Dyaryusz.

Wtorek 13 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Tobiasza. — Grec. kat. Położ. poj. P. B. — Słow. Chronisław. — Wschód słońca 5·34 zachód 6·19.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Publiczna tajemnica“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum' Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Środa 14 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Podw. ś. krzyż. — Grec. kat. Symeona. — Słow. Ziemomysł. — Wschód słońca 5.36 zachód 6·17.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wojna domowa“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 13/9 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·40, Renta majowa 99·30, Węg. renta kor. 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 648·25. Akcye węg. Zakł. kred. 759·00, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 529·00, Akcye Bankvereinu 544·75, Akcye Laenderbanku 432·50, Akcye Kolei państw. 639·50, Lombardy 89·25, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 457·50, Akcye Rima Muranyi 511·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. —·00 Losy tureckie 130·—, Ruble 253·25. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 13/9. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·40, Renta majowa 99·30, Węg. renta koron 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 649·75, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 528·50, Akcye Bankvereinu 545·—, Akcye Laenderbanku 433·—, Akcye kolei państw 641·75, Lombardy 89·—. Akcye kolei Elbethal 421·00, Akcye fabryki broni 000·00, Akcye tytoniowe 000·—. Akcye Alpiny 457·25 Akcye Rima Muranyi 511·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 23·91 Losy tureckie 129·75, Ruble 253·25

Usposobienie: silne.

Berlin. 13/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 203·75, Tow. Dysk. 190·25.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 13/9. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 649·75, Akcye węg. Zakł. kred. 758·50, Anglobanku 280·50, Unionbanku 526·50, Laenderbanku 431·90, Bankvereinu 544·25 Bodencredit 947·00, Galic. banku hipot. 538·—, Kolei państw. 640·—, Kolei połud. 89·00, Kolei Elbenthal 421·00. Kolei północnej 55·20, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 456·00, Rima Muranyi 510·—, Prask. Tow. żelaz. 2385, Fabryki broni 487·00, tureckie tytoniowe 345·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1028, Obl. węgier. indem. 97·30, Renta majowa 99·30, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 129·50, Marki 117·42, Ruble 253·25.

Usposobienie po silnym i ożywionym przebiegu zamknięcie rezerwowane wskutek Berlina.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 13 9 (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·50 do 10·51, na kwiecień 10·82 — 10·83. Żyto na październik 7·77 do 7·78, na kwiecień 8·15 do 8·16. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·01 do 7·03, na kwiecień od 7·31 do 7·33. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00, na wrzesień od 7·15 do 7·20, na maj 1905 od 7·26—7·27. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: pochmurno.

Wiedeń. 12/9 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·00 do 11·35. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 10·00 do 10·05. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 7·30 do 7·45. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: piękna.
Usposobienie: słabe.

Zwołanie Sejmu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Najwyższym patentem z dnia 11. września br. **zwołany został Sejm krajowy Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na dzień 30. września br.**

WOJNA.

Tokio. (Tel. »Dnia«). B. Reutera donosi, że wczoraj nadeszło do Tokio sprawozdanie o operacyach Kurokiego w czasie od 28. sierpnia do 5. września: Armia Kurokiego cierpiała w tym czasie nieustannie wielki niedostatek, ponieważ Rosyanie odcięli wszystkie połączenia i dowozy żywności. Pewnego dnia przez 24 godzin nie dostało wojsko ani napoju, ani pożywienia i musiało zaspokajać głód małą ilością suchego ryżu. Podczas walki w nocy 30. sierpnia koło Hsuchiaho oświecili Rosyanie pole reflektorami i skierowali straszliwy ogień na Japończyków. We środę obsadzili Japończycy, odparłszy atak rosyjski, wyżynę, położoną blisko kopalni w Jentai, a ciągnącą się pasmem na zachód ku Tayas. Następnego dnia wywiązała się znów walka artyleryi. Japończycy przesunęli stojącą w Pensziku kolumnę do Pintaitru. Tu pozostawiono mniejszy oddział, poczem ruszono dalej na zachód. Centrum armii japońskiej zajęło następnie wyżynę na zachód od Heiyingtai i z trudnością ją tylko utrzymało, gdyż wyżyna ta wystawiona była na skoncentrowany ogień rosyjski. Rosyanie ostrzeliwali centrum i prawe skrzydło japońskie równocześnie z dwóch stron. Artylerya japońska miała bardzo niekorzystne stanowisko i poniosła wielkie straty. W piątek (2. września) trzy brygady rosyjskie zaatakowały japońskie prawe skrzydło i centrum. Odparto je tylko dzięki temu, że lewe skrzydło japońskie w czas pospieszyło z pomocą.

Tokio. (Tel. „Dnia“). Biuro Reutera donosi: Nadeszło tu o północy sprawozdanie marszałka Oyamy, zawierające szczegóły o stanowiskach wojska rosyjskiego koło Jentai i Mukdenu. Silny oddział konnicy znajduje się koło Pinghaitse, 24 mil angielskich na wschód od stacyi Jentai. Drugi oddział w Hilingczai, na północ od Pinghaitse, na drodze z Fuhao. Inne oddziały rosyjskiej konnicy mają przebywać koło Huangczautin na drodze na wschód od Mukdenu. Także w pobliżu miejscowości Rumenzuszan, obsadzonej przez Japończyków, stoi kawalerya rosyjska. Wreszcie w trzech innych miejscowościach wzdłuż kolei żelaznej z Jentai do Mukdenu są mniejsze oddziały konnicy nieprzyjacielskiej. Są one widocznie w porozumieniu z sobą i mają śledzić ruchy wojsk japońskich.

Pogadanki o wojnie.

(Z)...A tu w cichym kącie wioski,
Mniej odmiany, mniej też troski...

powiada poczciwy Lenartowicz, sławiąc przyjemność pobytu na wsi. Zgoda, wieś bezwątpienia cudowna o ile deszcz nie pada i dzienniki się nie spóźniają. Ale gdy deszcz pada tydzień, półtora, a nie ma się dzienników, ani juchtowych butów rosyjskich lub chińskich sandałków, nasza Mandżurya ze swemi drogami pełnemi bezdennych jezior nie tak ponętnie wygląda, jak ją poeta przedstawia.

Wyżej podpisany, spędziwszy w »cichym kącie wioski« sześć tygodni bez troski i pokonawszy bez wypadku dwanaście kilometrów galicyjsko-mandżurskiej drogi, staje dziś znów do szeregu, ogląda uważnie swą broń (zardzewiałą stalówkę) i myśli, myśli... od czego by zacząć? Bolesław Prus radzi zaczynać każdy »artykuł« od wielkiej litery, Bolesław Prus dobrze radzi, zacznijmy zatem od wielkiego A, bo temu się z godności i urzędu pierwszeństwo należy.

— — — — — — — — — —

Armia Kuropatkina opuściła w popłochu szańce, wzniesione wielkim kosztem i nakładem pracy, przeszła przez rzekę Taitsiho, mniej więcej taką, jak nasz San, wysadziła w powietrze mostki, zostawiając oczywiście — jak się to zwykle w takich wypadkach dzieje — nie jeden oddział za mostem i potłoczyła się na północ.

Szkoda, że nie posiadamy dotąd uniwersalnego aparatu, jakiegoś »kinematogramofoto-błotoskopu«, któryby oddawał od razu: obraz, dźwięk zapach smak i czucie, — gdyż posiadając go, moglibyśmy za sześć miesięcy od dziś, usiadłszy sobie wygodnie na miękkiem krzesełku (za 20 groszy) oglądać z zadowoleniem przez okulary ów potworny obraz nowoczesnego, plugawego barbarzyństwa.

Sto ośmdziesiąt tysięcy ludzi w popłochu na jednej drodze!... Jedna olbrzymia taśma, wynędzniałych, zgłodniałych, przemokłych od deszczu i własnego potu ludzkich cieniów, taśma długa, jak ze Lwowa do Gródka. Jakież to bezbrzeżne morze jęku, niedoli, westchnień i przekleństw i rozpaczy, zmieszanych z czarnem błotem i różową krwią ludzką.

Jednostki tłoczą się, popychają, rozpierają ramionami; ten i ów zatoczył się i usunął na ziemię. Może go podnieśli towarzysze i usunęli z drogi do rowu, jak to się zwykle dzieje na manewrach? Gdzież tam! Kolumna w popłochu, to nie są zwykłe czwórki na paradzie, ale szeregi zbite, skłębione, zajmujące całą szerokość drogi. Któż ma czas w takim ścisku pamiętać o towarzyszu. Upadł niech leży! Setki następnych ludzkich owiec depcą bezmyślnie po leżącym bliźnim, tłoczą mu piersi, łamią żebra, potykają się o zakrwawioną czaszkę i pędzą dalej i dalej, aby jak najrychlej usunąć się z pod bzyku kulek japońskich i pękających nad głową granatów.

— Hej ludzie, a jedliście wy co dziś, albo wczoraj?... spaliście choć godzinę w ciągu ostatnich sześciu dni pod dachem na twardej pościeli?

Przez sześć dni trwały walki, przerywane ulewami. Tabor z prowiantem gdzieś ugrzązł, jak zwykle ugrzęza na manewrach; żołnierz podczas chwilowego spokoju zjadł resztki sucharów, przełknął kawał zgniłego surowego mięsa, które od trzech dni nosił przy sobie, z myślą, że go w plutonowym kotle ugotuje, wypróżnił manierkę — a potem głód i pragnienie... owo pragnienie, zmieniające ślinę w lepką masę... owo pragnienie stokroć gorsze od głodu!...

Ej, doprawdy, szkoda, że nie istnieje dotąd taki uniwersalny aparat, któryby nie tylko oddawał obrazy i dźwięki, ale także i uczucia, — bo gdyby istniał, gdyby potrafił zogniskować owe uczucia stu ośmdziesięciu tysięcy ludzi w czasie między 24. sierpnia a 4. września pod Liaojangiem, to jadem tego uczucia, skupionego w jeden punkt, potrafiłby spalić na popiół wszystkie racye stanu!

Do takiego aparatu zaprosiłbym chętnie panów Aleksiejewów, Czertkowów, Bezobrazowych, Podobienoscewów i wielu innych, sam chętnie zapłaciłbym im wstęp po 20 groszy od osoby, a nawet wytarłbym usłużnie irchową skórą okulary, — aby dobrze widzieli!

. . . .

Dzienniki obce przepełnione są kombinacyami na temat, czy Kuropatkin z całą armią, lub też jej częścią dostanie się do niewoli, czy nie.

Gdybym miał odpowiedzieć na to pytanie, biorąc za podstawę kombinacyi ukształtowanie terenu, na którym odbywają się zapasy, musiałbym dać odpowiedź negatywną. Z Liaojangu do Mukdenu wiedzie jeden tylko gościniec, po którym właśnie tłoczą się resztki rozbitej armii. Boki tego gościńca nie są zbyt korzystne do pościgu, a tylko zachodząc z boków można uciekającego oskrzydlić. Prawe skrzydło japońskie pod Kurokim ma przed sobą teren górzysty, pozbawiony dróg równoległych do gościńca, lewe zaś pod generałem Oku musiałoby szybciej, niżeli Rosyanie posuwać się po drożynach polnych wzdłuż rzeki Hunho. Wobec tego jednak, że na terenie walki panują deszcze, moczarowate okolice rzeki Hunho, wstrzymają niezawodnie pościg japoński i Rosyanie umkną. Możliwe oczywiście jest, że jakieś drobniejsze oddziały aryergardy dostaną się w ręce japońskie, lecz o poważniejszym połowie wątpić należy. Tak nam przynajmniej powiada mapa — ale mój Boże! — Japończycy czasami mądrzejsi są od mapy.

. . . .

Ot, jeszcze jedna nowina. Otrzymaliśmy z Tokio wiadomość, że nasi żółci przyjaciele pozazdrościli nam wystawy metalowej w Krakowie i zamierzają w przyszłym roku urządzić u siebie podobną. W tym celu zgromadzili już 48 armat z pod Kalintse, 90 z pod Kinczu, 16 z pod Wafankou a obecnie i pod Liaojangiem coś się trochę uzbierało: są tam ciężkie i lekkie, wąskie i szerokie t. z. haubice. Znalazło się także kilkadziesiąt tysięcy karabinów.

Komitet wystawowy poczynił wreszcie dalsze zamówienia w Europie i wydelegował już komisyę, która ma odebrać nowe transporty pod Tielingiem z rąk uprzejmych sąsiadów.

Słowem, wystawa metalowa w Tokio zapowiada się prawie tak, jak w Krakowie.

Szał hakaty.

Pruski minister oświaty wydał następujące niesłychane w świecie kultury rozporządzenie:

Przed niejakim czasem pisała »Preussische Lehrerzeitung«, iż w wschodnich prowincyach jest wielu nauczycieli, którzy

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

49) Powieść współczesna.

Hrabina załatwiła tę sprawę, ale w sposób nieco odmienny od tego, jaki doradzał hrabia, czuła bowiem, że człowieka, któremu się porucza naukę dziecka, a tem samem dopuszcza do wywierania pewnego wpływu na jego wychowanie, nieco odmiennej, oględniej traktować trzeba niż rzemieślnika, którego się wzywa do naprawienia koła u powozu. Wprawdzie człowiekiem tym był tylko nauczyciel wiejski, a więc człowiek na bardzo niskim szczeblu w drabinie hierarchii społecznej stojący... jednak miał być nauczycielem pańskiego dziecka i to go podnosiło nieco wyżej ponad ten szczebel. Nie należy bowiem zapominać, że działo się to w latach kiedy dopiero dźwignięto i niemal stworzono u nas stan nauczycielski i kiedy w sferze do której należała hrabina, było może tu i ówdzie modą zajmywanie się »szkółką wiejską«, ale stan nauczycielski zajmywał zawsze jakieś podrzędne miejsce pomiędzy dyakiem, pałamarzem, gumiennym, od którego stawiano go wyżej, a leśniczym, ekonomem, gorzelnikiem, których nie dosięgał, bo ci mieli bezpośrednią styczność z dworem, cieszyli się faworem pańskim, nadymali wpływem i znaczeniem pańskim, jaśnieli odbiciem cywilizacyi wyższej, która znajdywała swój wyraz w bezgranicznej pogardzie chłopa, a w końcu mieli się i słusznie za coś lepszego, bo wynagradzano ich materyalnie bez porównania lepiej niż nauczycieli ludowych.

Było więc wielkiem ustępstwem ze strony hrabiny, że nie poszła za radą męża i nie posłała Jana do nauczyciela z wezwaniem, aby się jawił we dworze, ale napisała doń list z prośbą, aby się zechciał potrudzić celem zbadania postępu w nauce jej syna i udzielenia wskazówek co do dalszej nauki.

Pławicki przybył bezzwłocznie, rad, że nadarza mu się sposobność zbliżenia do dworu i pozyskania opinii jego i przychylności dla szkoły. Wiedział on to, że każda instytucya młoda musi sobie w społeczeństwie wywalczyć należny szacunek i zaufanie i dlatego choć czasu wolnego od nauki szkolnej miał nie wiele, bo kształcił się sam i dużo pracował nad sobą, atoli przyjął chętnie tę lekcyę i zobowiązał się codziennie godzinę czasu nauce Edzia poświęcić.

Początek nie rokował wcale różowych nadziei, bo rozzuchwalony panicz bardzo niechętnie przyjął wiadomość o tem, że uczyć go będzie nauczyciel Pławiński i z góry ułożył sobie plan postępowania, mający na celu zniechęcenie i zrażenie nauczyciela i powrót do guwernantek, z któremi wiele można było sobie pozwolić.

(C. d. n.).

wprawdzie w szkole uczą w niemieckim języku, lecz jak tylko szkołę opuszczą, nie ukrywają się wcale ze swoją narodowością polską (*machen kein Hehl*), tylko po polsku rozmawiają i to nawet z dziećmi szkolnemi i członkami dozoru szkolnego. Takie postępowanie nauczycieli pruskich, musimy nazwać niegodziwem i oburzającem. Niniejszem nakazujemy, ażeby nauczyciele tylko niemiecką mową się posługiwali, osobliwie z takiemi osobami, o których można sądzić, że niemiecką mowę dostatecznie rozumieją.

Żądamy również, ażeby nauczyciele w rodzinie swej tylko niemieckiego języka używali, a panom inspektorom kładziemy za obowiązek, ażeby przy każdej sposobności, osobliwie przy rocznych rewizyach, przekonali się osobiście, o ile nauczyciele to rozporządzenie wykonują. Za dowód stosowania się do tego rozporządzenia, ma się uważać to, że dzieci nauczyciela przy wstąpieniu do szkoły, już płynnie mówią po niemiecku.

Gdyby się który nauczyciel nie wykazał w ten sposób, mają panowie inspektorzy donieść o tem król. regencyi, a nauczycielowi takiemu ma być odebrana »Ostmarkenzulaga«. Gdyby i to nie skutkowało, ma być takiemu nauczycielowi wytoczony dyscyplinarny proces celem usunięcia z urzędu.

Ostatnie rozporządzenie p. Studta świadczy, że ministrowie »wielkiego kulturnego narodu« w swej ślepej nienawiści do Polaków — zdradzać poczynają objawy szału hakatystycznego.

Słusznie nawołuje kilka organów polskich, a na ich czele »Dziennik Berliński«, aby odtąd żaden Polak nie wstępował do seminaryów nauczycielskich, gdyż dziś nauczycielem może być tam tylko padlec lub renegat.

Z jaką systematycznością satrapi pruscy rozciągają swe sieci na młodzież polską, tego dowodem inne rozporządzenie, jakie wydała w tych dniach regencya kwidzyńska w Prusach Zachodnich. Wiadomo, że przed sądami pruskimi wolno zeznawać po polsku tylko tym oskarżonym i świadkom polskim: którzy faktycznie nie znają języka niemieckiego. Biada powołanym przed sąd, jeśli żądają tłómacza, a sędzia »stwierdzi«, iż władają chociaż kilku zdaniami niemieckiemi. Tym w sposób doraźny wymierza się natychmiast karę jednego do trzech dni aresztu za „nieprzyzwoite zachowanie się przed sądem“ (»Ungebühr vor Gericht«). Do prawdziwej furyi doprowadzały sędziów pruskich nieraz wypadki, w których młodzież polska, opuściwszy zaledwie szkołę, wypierała się znajomości języka niemieckiego. Aby zapobiedz takim wypadkom, regencya kwidzyńska ogłasza: Przed opuszczeniem szkoły, każde dziecko polskie powinno w języku niemieckim spisać swój »życiorys«. Wypracowania te zachowane zostaną w archiwum szkolnem; jeśli więc w przyszłości młody jaki podsądny lub świadek polski zasłaniać się będzie nieznajomością języka niemieckiego, sąd zażąda od władzy szkolnej tego jego »życiorysu« i z tym »dowodem« w ręku pociągnie go za to do odpowiedzialności.

Prasa zdemaskowała znowu agenta komisyi kolonizacyjnej. Jest nim dotychczasowy dyrektor polskiej spółki parcelacyjnej w Inowrocławiu, »niejaki Ziołkowski«. Nawet więc już do tych sfer wnosi komisya demoralizacyę i korupcyę. Ziołkowski posługiwał się w niecnych swych machinacyach pseudonimem »Lukow«.

Z KRAJU.

Lwów, 12. września.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za r. 1903, przygotowane przez Wydział krajowy dla Sejmu wykazuje:

W wydatkach rzeczywisty wynik 25,328.536 koron, w porównaniu z uchwalonym budżetem (24.043.826 kor.) większy o 1,284.710 kor.

W dochodach rzeczywisty wynik 25,456.675 koron, w porównaniu z uchwalonym budżetem (24,043.906 kor.) większy o 1,412.769 kor.

Przewyżka dochodów do dyspozycyi budżetu r. 1905 gotówką w kasie wynosi tedy 128.139 kor. Ponieważ zaś budżet roku 1903 wykazywał przewyżkę dochodów 80 kor., przeto wynik rzeczywisty jest cyfrowo korzystniejszy od budżetu o kwotę 128.059 kor. Gdy jednak uwzględni się, że w wydatkach mieści się poniesiona zastępczo ponad budżet nadwyżka, utrzymania chorych na klinikach lwowskich, zwrotna od rządu 187.289 kor., oraz, że na stare długi spłacono nad budżet 3399 kor. — wówczas ostateczny wynik okaże się od budżetu korzystniejszym o 318.747 koron.

Większe wydatki budżetowe w sumie 1,284.710 kor. powstały głównie w następujących działach: Na sprawy zdrowotne wydano więcej o 501.805 kor z powodu większych wydatków na koszta leczenia ubogich, oraz na leczenie chorych na klinikach we Lwowie (zwrotne ze skarbu państwa).

Na oświatę wydano więcej o 336.028 koron z powodu większych wydatków w funduszu szkolnym krajowym.

Na bezpieczeństwo publiczne wydano więcej o 71.183 kor. z powodu zwiększonych wydatków na żandarmeryę.

Na komunikacye wydano więcej o 189.868 kor. z powodu większych wydatków na utrzymanie i rekonstrukcye dróg.

Na rolnictwo wydano więcej o 44.937 koron, przeważnie z powodu zwiększonych wydatków na szkoły rolnicze.

Na długi krajowe wydano więcej o 118.982 kor.

Mniejsze wydatki wykazuje zamknięcie rachunków w działach: dobroczynność o 3.575 kor., z powodu niezrealizowania pożyczki na budowę domu podrzutków; górnictwo mniej o 4.590 kor.; przemysł mnie o 12.040 kor.

Większe dochody o 1,412.765 kor. pochodzą głównie z powodu wyższej wydatności dodatków do podatków bezpośrednich, z którego to źródła wpłynęło więcej o 1,077.027 kor. Z myt krajowych wpłynęło więcej o 41.909 kor.; z rolnictwa więcej o o 43.779 kor. z powodu większych dochodów ze szkół rolniczych; z rozmaitych dochodów więcej o 175.295 kor.; z opłat konsumcyjnych więcej o 51.811 kor.; ze spraw zdrowotnych więcej o 19.994 kor.; z związku na wkładki emerytalne i inne więcej o 12.212 kor.

Zamknięcie rachunków wykazuje następnie z końcem r. 1903 stan uposażenia kasy krajowej w cyfrach:

W gotówce 1,861.919 kor. 95 h.; na lokacyi w Banku krajowym na 3-proc. rachunku czekowym 80,668 kor. 97 h.; na lokacyi w krakowskim składzie publicznym 46.035 kor. 69 h.; w należytościach czynnych z tytułu udzielania pożyczek wydziałom powiatowym dla dotkniętych klęską elementarną 11.375 kor. 39 h. Razem wynosi uposażenie kasy krajowej 2,000.000 koron.

Stan wszystkich funduszów krajowych z końcem r. 1903 w majątkach zarodowych i obrotowych wynosił sumę 13,039.643 kor. 43 h., a ponieważ z końcem r. 1902 wynosił stan majątku 10,994.633 k. 13 h., przeto okazuje się w ciągu r. 1903 przyrost majątku o 2,045.007 kor. 30 hal.

Na podstawie powyższych wyników, Wydział krajowy wnosi, aby Sejm udzielił mu absolutoryum z rachunków r. 1903, takie same absolutoryum Radzie szkolnej kraj. z rachunków funduszu szkolnego krajowego, oraz aby nadwyżkę dochodów 128,139 kor. przeniósł do budżetu na rok 1905.

Z Krakowa nam donoszą: Przy sposobności składania urzędowej przysięgi, wygłosił prezydent miasta dr. Leo, mowę, będącą niejako programem jego przyszłej działalności. Wskazawszy na wyjątkowo trudne i pełne odpowiedzialności warunki działania zarządu miejskiego w Krakowie, mówił nowy prezydent dalej:

»Po świetnej przeszłości wziął Kraków w spuściźnie wielkie zadania i wielkie wobec całego narodu obowiązki. Nam przypadło w udziale stać na straży najdroższych pamiątek narodowych, nam czuwać troskliwie, by nie wygasło najświetniejsze ognisko polskiej sztuki i nauki, nam dzierżyć wysoko sztandar niezawisłej polskiej myśli i prastarego polskiego obyczaju.«

Po kolei przeszedł p. prezydent szczegółowo zadania mające być przez Radę przeprowadzone — i zakończył swą mowę zapewnieniem, że czuwać będzie zawsze nad tem, by administracya miejska nie ustępowała w niczem administracyi miast zagranicznych.

Przed wyborem do Sejmu.

Partya socyalistyczna uchwaliła na wczorajszem zgromadzeniu nie wziąć udziału w czwartkowym wyborze posła na Sejm krajowy.

*

Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa odbędzie się dnia **15 września b. r.** (**we czwartek**) od godziny 9 rano do 1 z południa i od godziny 3 do 6 wieczorem w sześciu salach gmachu ratuszowego, mianowicie oddawać będą głosy wyborcy mający karty legitymacyjne:

W Sali I. na pierwszem piętrze w skrzydle południowem w sali posiedzeń Magistratu na lewo. Serya A od 1 do 2582. W Sali II. na pierwszem piętrze w skrzydle południowem w sali na prawo przed wielką salą ratuszową. Serya A. od 2583 do 5164. W Sali III. na pierwszem piętrze w skrzydle północnem dawniej ubikacye m. Muzeum przemysłowego. Serya A. od 5165 do 7746. W Sali IV. na pierwszem piętrze w skrzydle północnem dawniej ubikacye m. Muzeum przemysłowego Serya A. od 7747 do 10328. W Sali V. na pierwszem piętrze w skrzydle północnem dawniej ubikacye m. Muzeum przemysłowego. Serya A. od 10329 do 11007 i Serya B. od 1 do 1903. W Sali VI. na drugiem piętrze w skrzydle zachodniem w I. Departamencie Magistratu. Serya B. od 1904 do 4498. Wyborcy, którymby z powodu niewiadomego ich teraźniejszego mieszkania karty legitymacyjne do dnia wyboru nie mogły być doręczone, zechcą się po nie zgłosić w dniu wyboru do m. Urzędu targowego — wejście od strony zachodniej Rynku. W dniu wyboru dozwolony będzie wstęp do ratusza tylko wyborcom za okazaniem karty legitymacyjnej, tudzież osobom mającym do załatwienia interesa urzędowe.

*

W nawiązaniu do obecnej akcyi wyborczej pisze adwokat dr. Tobiasz Aschkenaze:

»Gdzie są te czasy, gdy na ratuszu lwowskim ścierali się rezolucyoniści i mamelucy, secesyoniści i antisecesyoniści; gdzie te czasy, gdy na rynku lwowskim przemawiali Smolka i Borkowski Leszek, Ziemiałkowski i Dubs, a później Dobrzański i Rewakowicz i Romanowicz i Hausner i Wolski i Filip Zucker i tylu, tylu innych; gdy współdziałały i współzawodniczyły zorganizowane stronnictwa o jasno określonych programach i gdy całe miasto uświadomione o stanie bieżących spraw politycznych w nich najżywszy brało udział, a głos wyborcy oddany do urny był objawem jego myśli i jego dążeń politycznych.

Sądzę, że kto ma oczy na to, by widzieć, a uszy na to by słyszeć, ten przyznać musi, że do osiągnięcia stanu sprawiedliwości społecznej i rozwiązania kwestyi żydowskiej — jeszcze bardzo jest daleko.

Nie tu miejsce wchodzić w przyczyny tego, ale liczyć się trzeba z faktem, że bez względu na przyczyny żydzi stanowią w kraju jeszcze w przeważnej części niezasymilowaną część społeczeństwa, że ta część stanowi w stosunku do ogółu rządzącego krajem mniejszość, która na razie żyje gorzkim chlebem mniejszości.

Ta mniejszość nawet na razie nie śmie żądać dla siebie w praktycznem życiu tej najpełniejszej sprawiedliwości społecznej, i na razie zadawala się pewną sprawiedliwością, zredukowaną w ramach i granicach, jaka się w danych warunkach osiągnąć da i jaka im już poprzednio wyznaczoną została. I oto upomnienie się o dotrzymanie i uszanowanie tych skromnych granic, — uważa »Słowo« za sprzeniewierzenie się zasadom polityki asymilacyjnej i zupełnego uprawnienia.

Nie! takie traktowanie sprawy nie jest objawem otwartości i szczerości, na których podstawie jedynie uczciwa myśl zwyciężyć może.

Czy »Słowo« wierzy naprawdę, że oprócz tych 3 czy 4 żydów, którzy dostali mandaty Izb handlowych, nie ma w kraju jednostek żydowskich, które z mocy swych obywatelskich kwalifikacyj, miałyby większe prawo i powołanie do zasiadania w Sejmie, aniżeli rozmaici przedstawiciele wielkiej i małej własności, którzy dziesiątkami lat bez pożytku dla kogokolwiek, bez pracy jakiejkolwiek i bez cienia zasług — rozsiadają się w ławach poselskich.

Czy »Słowo polskie« wierzy naprawdę, że bez kompromisów i bez wyznaczenia z góry pewnych mandatów żydom, — żyd choć najgodniejszy uzyskałby jaki mandat w kraju? — Czy był chociażby jeden podobny wypadek w kraju? Przykłady o Friedleinie i Zyblikiewiczu nie są ani trafne, ani szczere.

Tu nie chodzi o sprawę czysto wyznaniową. Tu chodzi o fakt, że żydzi są warstwą społeczną w kraju pod względem swych praw politycznych upośledzoną.

Historya uczy, że takie warstwy społeczne istnieją nawet wśród jednolitego narodu i przy tem samem wyznaniu. Istota nie leży w wyznaniu, tylko we fakcie opartym niewątpliwie na historycznych przyczynach, że żydzi są pod względem praw politycznych plebejuszami, którzy się dobijają dopiero równouprawnienia z patrycyatem w kraju i w mieście.

Ani Friedlein, ani Zyblikiewicz, choć innego wyznania, względnie obrządku, nie należeli faktycznie do żadnej takiej politycznie upośledzonej warstwy plebejskiej, jaką dziś Żydzi w kraju stanowią dlatego przykład ten jest chybiony.

Także przykład »Słowa« o błp. Goldmanie, nie jest ani trafny ani szczery, albowiem błp. Goldman z powodu swych zasług i swojego patryotyzmu — otrzymał właśnie ten jeden mandat lwowski, który w myśl tradycyi i owej zredukowanej sprawiedliwości społecznej — dla kandydata Żyda już dawniej był wyznaczany.

Błp. Goldman mógłby był mieć sto razy więcej zasług, niż miał, a z pewnością ani kurya latifundiów krakowskich, dysponująca aż sześciu mandatami, nie byłaby mu oddała żadnego mandatu, ani żadna mniejsza posiadłość, ani nawet nie zdobyłby żadnego mandatu miejskiego, chyba, żeby stosunek ilościowy żydowskich głosów w tem mieście w drodze kompromisu jakiegoś z góry, ten mandat był dla Żyda przystępnym uczynił. Czy dla wykazania tego potrzebuję powoływać się na to, że jak Sejm nasz istnieje, nie było wypadku, ażeby w nim zasiadało więcej niż 4 czy 5 Żydów, zawsze z tych samych ciał wyborczych i to prawie wyłącznie z Izb handlowych«.

*

Z kół urzędniczych lwowskich zapewniają nas, że kandydatura wicepr. dra **Dylewskiego** znalazła tam niezwykle sympatyczne przyjęcie. Poparcie tych szerokich sfer jest zapewnione dla kandydatury dra Dylewskiego.

*

Z kół inteligencyi żydowskiej piszą nam: Szanowna Redakcyo! Podzielam w zupełności opinię, wyrażoną na szpaltach Waszego cennego pisma przez adw. dra Aschkenazego, wobec tego jednak, że ani p. dr. Aschkenaze, ani adw. Lilien nie kandydują — wyrażam przekonanie nietylko osobiste, ale olbrzymiej większości niezawisłej inteligencyi żydowskiej, że w obecnej konstelacyi politycznej głosy Żydów powinien otrzymać bezwzględnie **wiceprezydent dr. Jan Dylewski**, który dowiódł swoją działalnością na Bukowinie i w Galicyi, że szczerze pojmuje równouprawnienie Żydów i brzydzi się wszelką obłudą. *Dr. S.*

Ekonomista.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa, odbyła wczoraj pierwsze po feryach plenarne posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Schayera. Na wniosek przewodniczącego wybrano p. S. Horowitza tymczasowym zastępcą prezydenta, na wypadek, gdyby, ani wiceprezydenci Schayer i Gubrynowicz, ani też złożony chorobą prezydent Izby p. Piepes-Poratyński obradom przewodniczyć nie mógł.

Z kolei referował sekretarz Izby dr. Stesłowicz sprawę projektu rozporządzenia dotyczącego uregulowania handlu napojami

spirytusowymi w zamkniętych naczyniach. W mowie będące rozporządzenie, w projektowanej przez rząd formie, krzywdzi drobnych handlarzy, a przysparza korzyści propinacyom, to też po wyczerpującej dyskusyi, w której głos zabierali pp. Baczewski, Jonasz, Rauch, dr. Rucker i Wczelak przyjęła Izba projekt ustawy z tem zastrzeżeniem, że ci wszyscy drobni przemysłowcy, którzy w dniu 1. lipca br. byli z jakiegokolwiek tytułu uprawnieni do handlu drobnego napojami spirytusowymi w naczyniach zamkniętych, są i nadal do handlu tego uprawnieni.

Następnie załatwiła Izba cały szereg spraw drobnej wagi, wydała opinię w sprawie taryf dorożkarskich w Kołomyi i Przemyślu, dyrekcyi uzupełniającej szkoły przemysłowej w Sądowej Wiszni przyrzekła subwencyi 150 kor., oraz orzekła, że w miejscowościach, w których znajdują się rzeźnicy wołowi i masarze, prawo bicia wołów przysługuje tylko rzeźnikom.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Budżet państwowy na r. 1905. »Narodni Listy« donoszą, iż budżet państwowy na rok 1905 jest już ukończony i wykazuje 3 miliony nadwyżki.

Zmiana statutów. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zatwierdził zmianę statutów, uchwaloną w dniu 25 czerwca br. na zgromadzeniu akcyonaryuszów »galicyjskiego akcyjnego karpackiego Towarzystwa naftowego przedtem Bergheim i Mac Garvey« w Maryampolu.

Wobec klęski posuchy.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Komitet Krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Uchwalono wysłać do Namiestnika deputacyę w sprawie uzyskania doraźnej pomocy rządowej dla rolników, dotkniętych tegoroczną klęską posuchy. W skład deputacyi wejdą prócz prezesa członkowie komitetu: Karol Czecz, Aleksander Dąbski i Stefan Konopka.

Komitet uchwalił zwrócić się do Sejmu o uchwalenie wezwania do rządu, aby opust frachtu kolejowego od przewozu paszy udzielono drogą kartowania, a nie drogą refakcyi, aby rząd rozszerzył ustawę o opustach podatkowych na szkody, wyrządzone posuchą i mrozem. Wreszcie uchwalił komitet odnieść się do rządu z petycyą o wciągnięcie kukurudzy, oraz ziemniaków dla gorzelń rolniczych do rzędu artykułów, doznających ulg taryfowych.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Profesor Uniwersytetu lwowskiego dr. Józef Kallenbach przybywa 1 października na stały pobyt do Lwowa.

Konkursa rozpisują Nadprokuratorya państwa we Lwowie na posadę lekarza-sekundaryusza przy zakładzie karnym we Lwowie z płacą roczną 1600 kor., czterema dodatkami czteroletniemi po 200 kor., dodatkiem aktywalnym 360 kor. rocznie, na pomieszkanie 240 kor., relutum za należytości deputatowe 120 kor. i remuneracyą za pełnienie obowiązków lekarskich w szpitalu Zakładu kary dla kobiet 200 kor. rocznie. Podania do 25 bm.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Milówce z płacą roczną 1000 kor. i ryczałtem na objazdy 600 kor. Podania do 15 października.

Rada szkolna kraj. zamianowała nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Tabaczka w Lisichjamach; Zacharyasza Stańczaka w Olchowcach; Walentego Stanka w Lubatowej; Kazimierza Boruckiego na przedmieściu stanisławowskiem w Tyśmienicy; Jana Częstucha w Uhornikach; Jana Piroga w Grodzisku; Stefana Trompeteura w Babińcach; Jakóba Pieńczaka w Nienadówce.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Wandę Mejorównę w Turzy wielkiej; Michała Deckę w Stawczanach; Maryannę Czarnecką w Rogach; Mirona Sawickiego w Mostkach; Stanisławę Bocównę w Biskowicach; Teofilę Krzysikównę w Stubnie; Rozalię Sołtysową w Tłusteńkiem; Eustachego Dankiewicza w Paniowcach; Eleonorę Śmiałowską w Lubli; Kazimierę Zgórkównę w Grodzisku; Maryę Gwoździównę w Starzawie; Feliksa Żurawieckiego w Rakowcu; Augustę Tomaszewską w Uhryńkowcach; Bronisławę Zabawską w Olszanicy; Marcelę Molisakównę w Pałahiczach; Tomasza Gołębiowskiego w Myszkowicach.

Mianowania i przeniesienia.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Henryka Kleissa z Chrzanowa do Białej.

Cesarz nadał prywatnemu docentowi, drowi Wincentemu Łepkowskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora dentystyki na uniwersytecie w Krakowie.

Ważne rozporządzenie. Ministerstwo handlu zezwoliło urzędnikom manipulacyjnym uczęszczać na studya uniwersyteckie i poleciło o ile możności umieszczać takich urzędników, którzy chcą kończyć prawa we Lwowie lub w Krakowie. Rozporządzenie to umożliwi urzędnikom, po ukończeniu studyów, przeniesienie się ze służby manipulacyjnej do konceptowej.

Złożenie mandatu. Poseł na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego proboszcz rz. kat. ze Święcan ks. Karol Krementowski złożył swój mandat, z powodu złego stanu zdrowia. Marszałek kraju zawiadomił o tej rezygnacyi Namiestnictwo z prośbą o rychłe rozpisanie uzupełniającego wyboru z pow. jasielskiego.

Niezwykłe zajście w sądzie. W czasie zaprzysięgania ławy przysięgłych, którzy zostali wylosowani do rozprawy wczorajszej miało miejsce następujące zajście. Po odczytaniu przez prowadzącego rozprawę prezydenta Przyłuskiego znanej roty przysięgi, miał każdy z sędziów powtórzyć słowa: „Przysięgam — tak mi Panie Boże dopomóż“. Gdy kolej przyszła na sędziego Konstantego Pańkowskiego, ów zwrócił się do prezydenta Przyłuskiego w języku ruskim z żądaniem, aby dlań odczytał osobno rotę przysięgi po rusku. Prezydent na razie odebrał przysięgę od reszty sędziów przysięgłych, poczem zaprosił trybunał, złożony z pp. dr. Sawczaka i dr. Hofmokla na naradę, po której oświadczył p. Pańkowskiemu, iż jego żądanie odczytania roty po rusku jest nieuzasadnione, tem więcej, że sądowi wiadomem jest, iż p. Pańkowski włada równie dobrze językiem polskim jak ruskim. Zażądał tedy od niego prezydent złożenia przysięgi, pod groźbą ukarania grzywną, gdy zaś p. Pańkowski odmówił, zasądził go trybunał na 50 kor. grzywny i wyłączył od rozprawy, powołując równocześnie na jego miejsce jednego zastępcę. P. Pańkowski, odchodząc zażądał na piśmie uchwały trybunału.

Zgromadzenia i posiedzenia.

Pod przewodnictwem rektora dr. Szpilmana odbyło się onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. chowu drobiu gołębi i królików. Po zamianowaniu członkami honorowymi Towarzystwa Radcy dworu J. Piwockiego i dr. Wesołowskiego ze Złoczowa, dyskutowano nad sprawą utworzenia związku łączącego wszystkie pokrewne towarzystwa w kraju, którego celem byłoby rozbudzenie w kraju zamiłowanie do hodowli zwierząt domowych. W rezultacie wybrano komisyę, która ma nad tą sprawą się zastanowić i przedłożyć wnioski na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Losowanie dwóch posagów dla sług z fundacyi im. śp. J. K. Malinowskiego odbyło się wczoraj w magistracie. Dwa posagi po 475 kor. wyciągnęły Joanna Polańska i Parascewia Kowalczukówna.

Zguba. Słuchacz politechniki p. St. Musiałowicz zgubił na ul. Sykstuskiej złoty damski zegarek z monogramem Z. M. z długim złotym łańcuszkiem, 7 wisiorkami złotymi, wartości 200 kor.

Wyrok. W sprawie karnej przeciw Stefanowi Jachnickiemu o zabójstwo rywala Hryńka Wojtaszka zapadł dziś wyrok, skazujący oskarżonego na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek po raz pierwszy „Publiczna tajemnica“ (Le sécret de Polichinelle), komedya w 3 aktach z francuskiego Piotra Wolffa.

W przedstawieniu biorą udział panie: Gostyńska, Stachowicz, Otrembowa, Ogińska, Rybicka, Sławińska; pp. Feldman, Nowacki, Hierowski i inni. W roli „Maryi“ wystąpi po raz czwarty p. Stefania Gromnicka, artystka teatru łódzkiego.

We środę „Wojna domowa.“

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Emanuel Hass, emer. starszy komisarz straży skarb. l. 68. — Franciszka Chodoli żona starszego oficyała sądu kraj. l. 48.

W Bóbrce: Józef Sawa, nauczyciel l. 25.

W Drohobyczu Jan Jaciow, kancelista Wydziału powiat. l. 62.

W Samborze Hermina Chmielowska, żona urzędnika l. 60.

W Kołomyi Dr. Władysław Glaczyński, em. prymaryusz szpitala powszechnego.

W Czerniowcach: Marya z Manów Lityńska lat 22.

W Piwnicznej: Paweł Steranka, kierownik szkoły l. 56.

W Krakowie: Andrzej Radzik obywatel l. 57.

W Tarnowie: Fryderyk Mach, emer. podpułkownik l. 68.

Wojna.

Najbliższej bitwy każą nam się spodziewać na północ od Mukdenu. W Liaojangu założył już marszałek Oyama swoją kwaterę.

Co do rozkładu wojsk dowiadujemy się, że wzdłuż linii kolejowej Jentai-Mukden stoi rosyjska piechota i artylerya, zaś na wschód od Jentai wielkie masy rosyjskiej konnicy. Doniesienie to ma pochodzić od marszałka Oyamy, który ma jeszcze dodawać, że Rosyanie dokonują tylko rekognoskowania.

Kuroki ma pozostawać na wschód od Mukdenu. Japończycy mają posuwać się w szybkiem tempie, maskując swe ruchy. Obie strony otrzymują posiłki. Zadaniem Kurokiego ma być odcięcie skrzydła armii rosyjskiej.

Zbrojenia odbywają się dalej. Rząd rosyjski zamówił podobno w fabrykach francuskich dwadzieścia pięć torpedowców, każdy w cenie miliona koron. Zaś Japończycy mają wydać z początkiem przyszłego miesiąca nową pożyczkę wojenną w wysokości 80 milionów jenów.

Oprócz zbrojenia się walczy Rosya, podług ustalonego zwyczaju, aresztem. Aresztowano więc znowu w ostatnich czasach dwóch szpiegów japońskich i znaleziono przy nich obciążające ich papiery.

Ciekawsze od zbrojeń i aresztowań są podejrzenia ogłoszone z Tokio przez poselstwo japońskie w Londynie, według których w Liaojangu miano znaleść kule »dum-dum« pochodzące z karabinów rosyjskich. Jak wiadomo używanie tych kul jest niedozwolone.

Charakterystyczne są doniesienia dzienników londyńskich, że car kazał Kuropatkinowi odebrać Liaojang; oraz wieści, że japońskie granaty wypłoszyły rosyjskich oficerów z kawiarni, skąd zmykali na łeb, na szyję.

Znane obawy ze strony Chińczyków wracają: najlepsze, po europejsku wyćwiczone pułki, zbierają się na granicy mandżursko-mongolskiej, w celu obsadzenia Mandżuryi, która prawnie należy do Chin.

Co do oblężenia Portu Artura, to mają się tam odgrywać straszne sceny. Trupy leżą całymi grupami, gdyż trudno je pogrzebać z powodu braku czasu, ponieważ bombardowanie miasta trwa bez przerwy. Dla zapobieżenia zaraźliwym chorobom polewają trupy niegaszonem wapnem, od którego masa żołnierzy potraciła wzrok.

Wraca znów refren pośrednictwa pokojowego. Według panujących pojęć, muszą obie strony wojujące wyjawić w tym kierunku życzenie — wszystkie inne zabiegi nie są pośrednictwem, lecz interwencyą. Położenie w Azyi jest dziś zbyt dalekie od wszelkich planów pośrednictwa. W każdym razie mocarstwa nie spuszczają z oka tej sprawy.

Do ostatnich wybitnych nowin, należy wyjazd floty bałtyckiej. Jej skład jest nierównomierny, bo składa się ona z rozmaitych typów o różnej szybkości i zapasie węgla.

Ponieważ nie może się ona podzielić na dwie części, na szybsze i wolniejsze, wynika z tej niemożności konieczność stosowania się całej floty do najpowolniejszego okrętu, by go nie stracić. Wielką jest stratą, że »Orel« jest na razie nie do użycia. Oczywiście przewaga jest po stronie japońskiej, nietylko liczebna, lecz i fachowa.

(Depesze „Dnia“).

Tokio. (Tel. »Dnia«). Marszałek Oyama donosi o rozpaczliwym stanie ludności w Liaojanie. Rosyanie nie dopuścili do usunięcia jej z miasta, wskutek czego wiele osób zginęło, lub odniosło rany od pocisków japońskich. Całą odpowiedzialność za to zrzuca Oyama na Rosyan. Angielski misyonarz Westwaler pielęgnował około 200 rannych Japończyków, którzy u niego znaleźli schronienie. Wśród łupów japońskich w Liaojanie są dwa rodzaje nabojów »dum-dum«, lecz nie znaleziono dotychczas odpowiednich do tego karabinów. Japończycy szukają za nimi, aby módz zużytkować zdobytą amunicyę.

San Francisco. (Tel. „Dnia“). Konsul japoński zaprotestował przeciw temu, aby rosyjski okręt „Lena“ dłużej się zatrzymał w tutejszym porcie, aniżeli 24 godzin. Rząd waszyngtoński zażądał telegraficznego sprawozdania o czasie przyjazdu „Leny“ do portu i o stanie kotłów okrętu, i dopiero po tem poweźmie decyzyę. Naczelnik portu oświadczył, że nie dopuści do rewizyi „Leny“ przez zastępców japońskich. Sprawa ta bowiem obchodzi wyłącznie Stany Zjednoczone i Rosyę i nie można dopuścić mieszania się strony trzeciej. Sądzą, że „Lena“ miała za zadanie ścigać okręty, kursujące między Japonią a Ameryką.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Krążące tu wczoraj wieczorem pogłoski o zajęciu Mukdenu przez Japończyków nie znajdują potwierdzenia.

»Daily Mail« donosi, że część armii Kuropatkina na poł. Wschód od Mukdenu zaatakowali Japończycy. Odwrót Rosyan z Mukdenu na północ tj. ku Tielinowi odbywa się w porządku. Japończycy posuwają się ku tejże miejscowości, chcąc zajść Rosyan z tyłu.

Głosy publiczności.

W sprawie drożyzny pieczywa.

Szanowna Redakcyo!

Zarówno w prasie lwowskiej, jak i na posiedzeniach Rady miasta Lwowa poruszaną była sprawa drożyzny pieczywa we Lwowie, a zawsze winę tej drożyzny przypisywano piekarzom. Przyczyna jednak drożyzny nie leży w samowolnem podwyższaniu cen przez piekarzy, lecz powoduje ją jedynie i wyłącznie drożyzna mąki. Panowie młynarze i handlarze mąką, nie kontrolowani przez żadną władzę, nakładają na mąkę cenę, jaka im się podoba, bo podczas, gdy z końcem lipca n. p. notowała giełda wiedeńska cenę pszenicy o przeszło guldena drożej niż we Lwowie, to cena mąki była równocześnie we Lwowie wyższą aniżeli w Wiedniu.

Zarobki piekarzy przedstawiają się w sposób następujący:

100 kg. mąki na chleb biały kosztuje we Lwowie 14 zł. 50 ct., koszta wypieczenia wynoszą 3 zł., czyli razem kosztuje 17 zł. 50 ct.— 100 kg. mąki daje 128 kg. chleba, sprzedawanego na placach po 14 ct. za kilogram, na 128 więc bochenkach ma piekarz 42 ct. zarobku!

Ażeby więc usunąć drożyznę pieczywa, należałoby przedewszystkiem ukrócić samowolę młynarzy i mączarzy i nie pozwolić im cen mąki co chwila podnosić. W tym względzie mógłby Magistrat wiele zdziałać.

Z wysokiem poważaniem

Jakób Seidenwurm

Sekretarz Stow. zawodowego samoistnych piekarzy.

IX. międzynarodowy kongres prasy.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu prasy, odczytał prezydent Singer referat »o godności prasy« i »utworzeniu sądów zawodowych«. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek referenta z wezwaniem centralnego biura kongresu do zorganizowania tych trybunałów, tak, by już w przyszłym roku mogły one wejść w życie.

Wieczór odbyło się przyjęcie u prezydenta ministrów dra Koerbera. Przybył na nie także arcyks. Rainer.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Dziś przedpołudniem zebrali się czescy i polscy delegaci na kongresie prasy na naradę w sprawie niedopuszczenia przez prezydyum kongresu wniosku delegatów czeskich o zniesienie praktyki odbierania dziennikom debitu pocztowego i o usunięcie wydalań dziennikarzy zagranicznych. W toku narady podniesiono szczególnie szykany, jakich doznają np. polskie dzienniki w Prusiech — nie mówiąc już o Rosyi, gdzie pod tym względem panują jeszcze gorsze stosunki —, oraz poruszono szykanowanie dzienników czeskich na Węgrzech. Jako *curiosum*, opowiadano fakt, że np. dzienniki czeskie nie mogą nawet być wczas doręczane do Bułgaryi, gdyż, jeśli muszą przechodzić przez Węgry, rząd węgierski odmawia im prawa przesyłki kolejami węgierskiemi.

To sprzeciwia się nawet przepisom międzynarodowego Związku pocztowego. Musi się więc żądać zniesienia wszystkich praktyk, na których prasa cierpi. Na jutrzejszem więc posiedzeniu kongresu ma być wniesiony protest przeciw niedopuszczaniu przez prezydenta wniosku Czechów.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Ks. Ferdynand bułgarski w Wiedniu.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia"). Cesarz przyjął wczoraj popołudniu na osobnem posłuchaniu ks. Ferdynanda bułgarskiego, poczem oddał mu wizytę. Wieczorem odbył się w Schönbrunie obiad dworski, w którym wziął udział książę bułgarski ze świtą, bułgarski agent dyplomatyczny Geszow, hr. Gołuchowski, dr. Koerber i inni.

(Według pism wiedeńskich, ks. Ferdynand zawdzięcza swą audyencyę wczorajszą u Cesarza interwencyi króla angielskiego Edwarda VII. Książę miał Cesarza zapewnić o pokojowych tendencyach polityki bułgarskiej w kierunku stłumienia agitacyi komitetów Macedońskich).

Wiedeń (Tel. „Dnia"). Książę bułgarski Ferdynand odjechał wczoraj wieczór do Ebenthal.

Herbert Bismarck umiera.

Friedrichsruhe (Tel. „Dnia"). Stan księcia Herberta Bismarcka jest b a r d z o g r o ź n y. Zawezwano telegraficznie rodzinę.

Wolnomularze a Combes.

Paryż (Tel. „Dnia"). Walne zgromadzenie lóż wolnomularskich wystosowało do prezydenta ministrów Combesa adres, wyrażający mu sympatyę i zupełne zaufanie, oraz wzywający go, aby wytrwał w podjętej walce i bronił republiki przed klerykalizmem, aby przeprowadził swe polityczne, wojskowe, społeczne i podatkowe reformy. W końcu wyrażono w adresie życzenie, by rząd jak najrychlej przedłożył Izbie deputowanych ustawę o rozdziale Kościoła od państwa.

Kongresy.

Amsterdam (Tel. wł. „Dnia"). Jutro rozpoczyna się tu międzynarodowy kongres w sprawie ustalenia zasad prawa morskiego.

Dżuma w Małej Azyi.

Konstantynopol (Tel. wł. »Dnia«). Z powodu zdarzenia się dwóch wypadków dżumy w Smyrnie, rząd turecki zarządził kwarantannę na przybywające stamtąd okręty, jakoteż desynfekcyę przesyłek.

Ruch albański.

Konstantynopol (Tel. wł. »Dnia«). Z Pryzrentu donoszą, iż opuściło to miasto 600 uzbrojonych Albańczyków, którzy mieli się połączyć ze zorganizowanym oddziałem Albańczyków, składającym się z 15.000 ludzi. Porta wysłała tam swoje wojska i zapewniła przedstawicieli mocarstw, iż dołoży wszelkich starań, aby nie przyszło do rozlewu krwi.

Samobójstwo obłąkanego

Berlin (Tel. wł. „Dnia"). Zdarzył się wczoraj w Charlottenburgu wypadek, który do pewnego stopnia przypomina znane zdarzenie ze strzałami Dąbskiego w Warszawie.

Oto inspektor asekuracyjny Tow. „Allience" Müller, wypuszczony niedawno z zakładu obłąkanych, miał być z powodu nowych objawów waryacyi przetransportowany do szpitala.

Müller zaryglował jednak drzwi mieszkania, grożąc rewolwerem każdemu, kto wejdzie do pokoju. Pozostawiono go też w spokoju, rano zaś, gdy policya wtargnęła do pokoju, znalazła Müllera bez życia. W nocy zastrzelił się.

Rywalizacya Tow. okrętowych.

Londyn (Tel. „Dnia"). „Daily Graphic" donosi, że kanadyjskie Towarzystwa okrętowe zniżyły cenę jazdy z Liverpolu albo Londynu do Quebec z 3 funtów na 2 funtów szterlingów.

Pożar teatru.

Charków (Tel. wł. »Dnia«). Onegdaj w nocy wybuchł pożar w teatrze »Klubu kupieckiego«. Strata materyalna znaczna; ofiar w ludziach nie ma.

Eksplozya.

Rzym (Tel. wł. „Dnia"). Agencya Stefaniego donosi, że na pokładzie znajdującego się w Czemulpo okrętu włoskiego „Marco Polo" eksplodowało 152-milimetrowe działo. Trzech marynarzy zginęło, 17 jest ciężko rannych.

Madryt (Tel. „Dnia"). Kortezy zwołano na 3. października.

Kilonia (Tel. wł. „Dnia"). Przybył tu cesarz Wilhelm.

Zbliska i zdaleka.

* **Odsłonięcie pomnika Kościuszki** w Chicago nastąpiło — wedle nadeszłych stamtąd telegramów — ubiegłej niedzieli. Na uroczystość, przybyli nader liczni delegaci stowarzyszeń polskich, z Europy zaś nadesłano wiele listów i telegramów.

* **Strejki w Warszawie.** Do „Dz. Pozn." donoszą z Warszawy: Strejk murarzy, stolarzy i malarzy w Warszawie, trwający już od trzech tygodni, przybiera coraz większe rozmiary, a nawet ujawnia się dość silna wśród nich organizacya. Żądania robotników są następujące: 1) Dziesięciogodzinna praca dzienna z wynagrodzeniem po 20 kop. za godzinę. Tymczasem pracodawcy zgadzają się na 20 kop. za godzinę, ale chcą skrócić pracę do ośmiu godzin dziennie. 2) Zniesienie robót akordowych. Do zajść z policyą przychodziło już kilkakrotnie, raz na cmentarzu Wolskim prawosławnym, na ulicy Chłodnej i t. d. W piątek popołudniu zaszła znów bójka na placu Teatralnym i ulicy Senatorskiej, przyczem kilkotysięczny tłum, ze sztandarem czerwonym, manifestował pod oknami prezydenta miasta jenerała Bibikowa. Silny oddział policyi nie zdołał rozpędzić robotników, więc zawezwano pomocy kozaków, którzy jak zawsze, wzięli się po swojemu do dzieła. Przy tej sposobności zraniono kilkunastu, a pomiędzy nimi ciężko trzech robotników. Z powodu olbrzymich strat, poniesionych przez przedsiębiorców budowlanych w sezonie, kończącym budowania, niektórzy skłonni są do zadośćuczynienia żądaniom strejkujących.

* **Rozruchy antiżydowskie.** Wrocławska „Schlesische Ztg." donosi z Katowic, że w miejscowości granicznej S o s n o w i c a c h przyszło onegdaj do antysemickich rozruchów w dzień żydowskiego Nowego Roku. Chłopcy obrzucili modlących się Żydów kamieniami. Pewne dziecko zostało lekko zranione. Powstała stąd pogłoska, że Żydzi zabili dziecko. Wieczorem grupa robotników przeciągała ulicami wybijając szyby w mieszkaniach Żydów i w synagodze. Kilku Żydów jest rannych od uderzenia kamieniem i pchnięcia nożami. Aresztowano 10 ekscedentów.

* **Kongres dermatologiczny.** Wczoraj otwarto w Berlinie międzynarodowy kongres dermatologiczny. Po ukonstytuowaniu się, przystąpiono do dyskusyi nad *serum* przeciw luesowi.

* **Polskie ofiary pod Lioajanem.** „Russkij Inwalid" ogłasza spis poległych i rannionych w bitwach od 26 do 31 sierpnia, w którym znajdujemy następujące nazwiska polskie:

Polegli: podporucznik 34 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Jan Kazimierz Horbowski-Zaranek i kapitan 35 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Walery Woyniłowicz. Ranieni: podpułkownik 34 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Mikołaj Kozicki: kapitanowie tegoż pułku, Piotr Słuczanowski i Wacław Iwaszkiewicz, porucznik tegoż pułku Roman Gros, kapitan 35 pułku wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Jan Lewkowicz, sztabs-kapitan tegoż pułku Stanisław Sokolis i podporucznik Julian Kobyłecki. Kontuzyonowani: podpułkownik 36 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Józef Ostrowski i kapitan 33 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców, Wacław Sanicki.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 września b. r.

Hotel Europejski:

P. Teodorowicz Russów. P. Minasiewicz, Piotrów. P. Celedowicz, Rosya. W. Wasilewski, Siem. A. Kępińska, Wołyń. I. Dauksza, St. Sambor. T. Małecki, Staresioło. A. Bogusz, Dorewlany, I. Pieniążek, Lipińki. J. Jakubowicz, Poźniki. J. Nieznański Płock. J. Rakowski, Hermanowice. Ks. A. Wojnarowicz, Dunajów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20